



Minął miesiąc - jak teraz pomagać Ukrainie?

Autor: Konus Kamiński

Obraz z nagłówka autorstwa Aleksandra Małachowskiego (@hashtagalek)

Dwa największe kraje w Europie prowadzą ze sobą wojnę! Jeszcze nieco ponad miesiąc temu takie zdanie większość z nas pewnie zakwalifikowałaby jako science-fiction... Dziś jest to nasza rzeczywistość. Z naturalnych przyczyn Polska jest w ten konflikt zaangażowana w sposób wyjątkowy. Nie sposób zliczyć czas i wysiłek, które my, jako harcerze i instruktorzy (zarówno dziewczyny jak i chłopaki), włożyliśmy przez ten czas w służbę w tej wyjątkowej sytuacji... Właśnie - choć trudno się z tym pogodzić - wyjątkowa sytuacja staje się codziennością. Czy to powód, by ograniczać czas poświęcany na służbę, bo przecież „trzeba też normalnie żyć”? Czy to powód, by porzucić szkołę, pracę i oddać się pomocy innym, bo przecież jest WOJNA? Każdy sam musi się odnaleźć gdzieś między tymi postawami. Pewne jest jedno - otoczenie w którym żyjemy, w przeciągu kilku tygodni się zmieniło, a to powinno skłaniać nas do refleksji. Także do refleksji nad tym ile, jak i gdzie pełnić służbę, żeby świat mimo wszystko zostawić trochę lepszym...

Chciałbym Was do tej refleksji zachęcić i zaproponować kilka przemyśleń na temat mniej i bardziej popularnych sposobów pomocy Ukrainie w obecnym czasie.

1. Nie zapomnijmy o wychowaniu

Dla kogo chcemy świat zostawić lepszym? Cóż z wolności wywalczonej dla pokolenia, które przez brak ukształtowanego charakteru, nie będzie potrafiło z niej dobrze korzystać? Wychowanie i kształcenie młodzieży to bodaj najważniejszy obowiązek społeczny. Rozumieli to wykładowcy wracający ze świata do odrodzonej Rzeczypospolitej po pierwszej wojnie światowej, rozumieli to twórcy Szarych Szeregów, formułując program „dziś, jutro, pojutrze”, rozumieli to instruktorzy ruchu niezależnego harcerstwa w czasach PRL i powinniśmy rozumieć to i my dziś. Za nieco ponad 10 tygodni zaczynają się obozy i kolonie - jak przygotowania, program, formalności? A może uważasz, że w zaistniałej sytuacji obóz nie jest najlepszą formą pracy? Może większą wartość wychowawczą będą miały inne działania, które lepiej odpowiedzą na bieżące potrzeby? Zrozumiem też, gdy ktoś uzna, że musi wziąć instruktorski urlop, żeby podjąć się innej służby, ale niech to będzie decyzja dobrze przemyślana i honorowa („pola pełnionej służby samowolnie nie pozostawię...”).

Jestem wreszcie przekonany, że optymalnym połączeniem pracy wychowawczej z odpowiedzią na bieżące potrzeby jest znajdowanie takiej służby związanej z wojną na Ukrainie, którą można pełnić razem z harcerzami/zuchami.



2. Wspieranie obronności Ukrainy

Kiedy pierwszego dnia konfliktu pytałem znajomych Ukraińców jak możemy im pomóc, odpowiedź była szybka i zdecydowana: najbardziej potrzebne są hełmy, kamizelki kuloodporne i apteczki (i myślę, że jedynie przez wzgląd na znajomość realiów, lista ta nie zawierała broni i amunicji). Ich woła walki o wolność i w pewnym sensie sprawiedliwość jest dla mnie w pełni zrozumiała. Rozumiem też moralne dylematy związane z wspieraniem walki. Wyobrażam sobie jednak naszych dziadków, którzy osiem dekad temu mogli usłyszeć, że opór przed Hitlerem lub Stalinem tylko przysporzy ofiar wśród żołnierzy i cywili... Wierzę głęboko, że Ukraina dziś jest w dużo lepszej sytuacji geopolitycznej, niż my wtedy. Dylematy moralne każdy musi rozważyć osobiście, jeśli jednak ktoś zechce wspierać obronność Ukrainy, to znajdzie bez problemu polskie podmioty, które działają w tym zakresie. Można też przelać pieniądze bezpośrednio Ukrainie na specjalny rachunek bankowy utworzony w tym celu (w różnych walutach):

<https://bank.gov.ua/en/news/all/natsionalniy-bank-vidkriv-spetsrahunok-dlya-zboru-koshtiv-na-potrebi-armiyi>.

3. Pomoc humanitarna

Chyba najgorszą tragedią wojny jest to, że cierpią i giną osoby cywilne. Zwłaszcza w takiej wojnie, gdzie agresor celowo potęguje to cierpienie, by następnie wykorzystać je, jako środek nacisku na władzę napadniętego państwa. W związku z tym niezwykle ważne jest wspieranie pomocy humanitarnej, która dociera do regionów objętych walkami. Pierwsze moje skojarzenia to PAH, która działa tam nieprzerwanie od 2014 roku i Caritas, który ma także rozbudowaną strukturę ukraińską. Jest też wiele innych dużych organizacji. Warto się jednak rozejrzeć, czy w naszej lokalnej społeczności nie ma kogoś, kto osobiście dostarcza pomoc na miejsce – taka współpraca będzie najcenniejsza (także ze względu na potencjał wychowawczy, np. ewentualna możliwość służby dla młodych harcerzy przy organizacji paczek itp.).

4. Służba na rzecz uchodźców

W trakcie gwałtownego napływu imigrantów do Niemiec w 2015 roku najgorszy był pierwszy miesiąc – później zaczęły działać procedury. Jak podaje Straż Graniczna RP przez miesiąc do Polski wjechało ponad dwa miliony Ukraińców. To znacznie więcej, niż liczba ujawnionych imigrantów do UE w całym 2015 roku. Dzięki ofiarności, służbie i gościnności wielu tysięcy Polaków pierwszy miesiąc był „nienajgorszy” – czy później zaczną działać procedury? Na pewno jakieś powinny. Wolontariusze pewnie dalej będą potrzebni, ale nie powinno być tak, że ośrodek na Torwarze działa sprawnie tylko wtedy, gdy na miejscu znajduje się ogarnięta instruktorka ZHR...

Jestem przekonany, że harcerstwo powinno dostrzegać i zagospodarowywać pola służby,



które są najbardziej zaniedbane. Może trzeba teraz bardziej skupić się na tym, żeby pomóc uchodźcom przedostać się do krajów zachodniej Europy, gdzie możliwości gościnności są dalekie od wyczerpania (co będzie miało dodatkowy atut, np. Francuzi spotkają się ze świadkami rosyjskiego okrucieństwa i wojna stanie się dla nich mniej odległa), lub wykorzystać harcerskie kontakty, aby pomóc uchodźcom znaleźć pracę (wszak wszystko wskazuje na to, że większość z nich nie będzie mogła wrócić do ojczyzny w ciągu najbliższych tygodni i miesięcy). A jak ktoś zatrudnia na obozie kucharkę, to niech rozważy, czy musi ona biegle mówić po polsku □

5. Wszyscy możemy nałożyć sankcje

Pewnego rodzaju środkiem nacisku na reżim Putina są sankcje gospodarcze, także w zakresie oddziałującym bardziej na rosyjską społeczność, niż na władzę, czy gospodarkę samą w sobie. Silnym manifestem sprzeciwu wobec rosyjskiego okrucieństwa i bezczelności jest wycofywanie się zachodnich firm z rosyjskiego rynku. Niestety im więcej firm się wycofuje, tym większy potencjał rozwoju dla tych, które pozostają. Aby zmniejszyć tę pokusę możemy zastosować „sankcje konsumenckie” względem tych firm, które się z Rosji nie wycofują (przy okazji sami przekonamy się, że sankcje takie mogą być kosztowne i przykre także dla nas, gdy zorientujemy się, że w ten sposób chcemy manifestować niechęć wobec producenta naszych ulubionych płatków śniadaniowych lub dystrybutora najtańszego sprzętu turystycznego). Nawet biznesowe środowiska rusofilskie prawdopodobnie ulegną, jeśli okaże się, że zysk z Rosji będzie okupiony znacznymi stratami w Europie Środkowej. Żeby się zorientować, jak konkretne wielkie korporacje ustosunkowały się do zaistniałej sytuacji, najlepiej śledzić aktualizowaną na bieżąco stronę zespołu profesora Sonnenfelda (który był pomysłodawcą takiej listy) – strona w języku angielskim: <https://som.yale.edu/story/2022/almost-500-companies-have-withdrawn-russia-some-remain>.

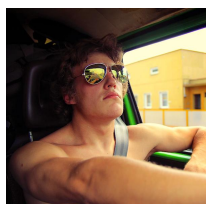
6. A może masz znajomych na zachodzie?

Trzeba przyznać, że stanowisko UE, czy szerzej mówiąc Europy Zachodniej względem agresji Rosji na Ukrainę wykryształizowało się wyjątkowo szybko i wydaje się być również wyjątkowo spójne. W praktyce oczywiście istnieje wiele niuansów. Nie tylko w polityce, która jest warunkowana również innymi czynnikami, ale też, a może przede wszystkim, w odbiorze społecznym. Np. znajomi z Francji sygnalizują mi, że postawy rusofilskie nie należą tam do rzadkości, a poważni ludzie potrafią w rozmowie na temat trwającej wojny częściowo usprawiedliwiać agresję np. przytaczając liczbę ofiar rosyjskojęzycznych osób w Donbasie w latach 2014-2022. Myślę, że ze względu na bliskość geograficzną, doświadczenia historyczne, a ostatnio styczność z dużą liczbą uchodźców – świadków wojny, jesteśmy zobowiązani do pełnienia funkcji ambasadorów. Powinniśmy przypominać o tym, kto jest bezczelnym agresorem oraz po prostu o tym, że wojna się toczy i że wiąże się to nie tylko ze wzrostem cen paliwa. Po prostu rozmawiać, a choćby tweetować...



7. Wzajemna życzliwość

Na koniec jeszcze jedna, może mniej oczywista propozycja: Uśmiechajmy się do siebie. Bądźmy dla innych ludzi bardziej życzliwi i wyrozumiali, niż zwykle. Bądźmy pomocni. Mimo zmęczenia. Mimo tego, że w wielu kwestiach się nie zgadzamy. To jest broń, której nie ma w arsenale Putina. I to jest jedyna broń, którą można pokonać zło, zgodnie z myślą świętego Pawła: zło dobrem zwyciężaj!



[Konus Kamiński](#)

W latach 2007 – 2012 drużynowy drużyny wędrowników z Zalesia Górnego. Potem również referent wędrowników Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy. W 2013 współorganizował obóz z ukraińskim PŁASTem. Na różnego rodzaju obozach wędrownych spędził ponad rok. Krajoznawca z zamiłowania.